

JASNA STRONA MOCY

O odsłuchu zremasterowanej wersji płyty

The Dark Side Of The Moon grupy Pink Floyd studiu radiowej „Trójki” opowiada Piotr Metz

Miejsce: Polskie Radio „Trójka”, studio im. Agnieszki Osieckiej

Czas: 26.09.2011

Organizator: Polskie Radio „Trójka”

Kontakt:

Polskie Radio „Trójka”

ul. Myśliwiecka 3/5/7, Warszawa

www.polskieradio.pl

Tekst: Piotr Metz

Zdjęcia: różne

Pomysł urodził się z dwóch powodów. Po pierwsze, od jakiegoś czasu w Wielkiej Brytani popularne stało się zbiorowe słuchanie całych albumów podczas tzw. Sunday Album Sessions. W każdą niedzielę, najczęściej o 11.00 przed południem kilka lub kilkanaście osób zbiera się razem, zamyka pokój na klucz, wyłącza komórki, komputery, zapomina na jakiś czas o Facebooku i Twitterze i słucha wybranej płyty, a potem o niej dyskutuje.

Moda szybko się rozprzestrzeniła, ostatecznie zaprzęgając do pomocy nowe media. Chętni skrzykują się na „Fejsie” i dzięki temu o tej samej porze słucha równocześnie albumu kilkaset lub kilka tysięcy osób w całej Anglii. Potem dyskutują zdalnie na jego temat.

Po drugie od czasu mody na audiofilskie reedycje klasycznych płyt, prezentując je w radiu miałem stresujące poczucie winy, wywołane, w najlepszym wypadku 15 kHz górną granicą osiąganą przez medium, w którym przyszło mi pracować, nie mówiąc już o tzw. „Orbanach” czyli radiowych procesorach zmieniających wychodzący z nadajnika sygnał.

Stąd pomysł zaproszenia słuchaczy mojej macierzystej radiowej „Trójki” do magicznego miejsca, jakim jest studio im. Agnieszki Osieckiej. Magicznego z uwagi na zestaw występujących tam osób, ale i na doskonałą akustykę. Wiedziałem, że dla niektórych już samo odwiedzenie tego miejsca byłoby nie lada przeżyciem. Znajomy audiofil Tomasz Zeliszewski, perkusista Budki Suflera, polecił mi właściciela firmy Audiofast – pana Jarosława Orszańskiego, który natychmiast zainteresował się pomysłem i któremu tak naprawdę zawdzięczam jego realizację.

A okazja nadarzyła się nie lada - reedycje klasyków Pink Floyd zaczynające się od *Dark Side of the Moon* czyli pewnie najbardziej znanej audiofilskiej płyty wszystkich czasów, skomponowanej przez zespół jako całość i w takiej formie przeznaczonej do słuchania. Jakiś czas wcześniej miałem okazję porozmawiać z perkusistą zespołu Nickiem Masonem w studio Abbey Road, gdzie dokonywano procesu odświeżania albumów i od odpowiedzialnego za to inżyniera dźwięku poznałem sporo fascynujących szczegółów. Pomysł podchwyciło i szefostwo „Trójki” i wytwórnia EMI, no i przede wszystkim słuchacze.

Już pierwsza antenowa wzmianka o pomysle zatkała mi skrzynkę mailową, a kiedy przyszło do rozdawania zaproszeń, szybko okazało się, że mieszczące 150 osób studio Osieckiej to kropla w morzu potrzeb. Ostatecznie skończyło się na drugim odsłuchu zaraz po pierwszym, choć chętni wypełniliby i 10. Przyjechali dosłownie z całej Polski, a kilka osób nawet z zagranicy.

Nagłośnienie wielkiej Osieckiej sprzętem bądź co bądź „domowym” to niełatwa sprawa. Pan Jarek ze swoją ekipą długo robił pomiary akustyczne, a potem podłączył zestaw, którego najlepszą rekomendacją niech będzie to, że przywiózł go z... domu. Zagrało pięknie. Nie za głośno, co niektórych zdaje się zaskoczyło. Oczywiście w różnych miejscach sali różnice musiały być zauważalne. Powtarzały się narzekania na bas. Ale uczciwie rzecz biorąc, pochodziły też one często z ust ludzi, twierdzący, że pod tym względem najlepsze są ich stare Tonsile...

Ze względów logistycznych nie miałem szans być zbyt uważnym słuchaczem, ale nawet ja wychwyciłem kilka niuansów nagrań po raz pierwszy. Lekkim rozczarowaniem okazała się niedostępność wersji High Resolution (jak w przypadku referencyjnych reedycji King Crimson), ale pozwoliło to z kolei pokazać możliwości „normalnej” płyty CD [wersja hi-res znajduje się na płycie Blu-ray, części boxu z albumem, wydany w ramach nowego remasteru – przyp. red] .

Na drugim seansie było jeszcze lepiej, bo doświadczenia z pierwszego Pan Jarosław szybko wykorzystał w przerwie. Publiczność wspaniale zachowywała absolutną ciszę, przed prezentacją całej *Ciemnej strony księżyca* miałem przyjemność zaprezentować dwa pinkfloydowe rarytasy – jednym z nich było *Wish you were here* nagrane ze słynnym skrzypkiem Stephanem Grapellim. Nagranie zapowiada kolejny tytuł w cyklu reedycji płyt grupy. Odsłuch odbył się w dzień światowej premiery nowego remasteru – słuchacze mogli dzięki EMI zaraz po odsłuchu kupić wszystkie tytuły na specjalnym stoisku w radiu. Teraz przed nami słuchanie *Wish you were here* 7 listopada i *The Wall* w lutym 2012.
Zapraszam!

Zdjęcia z pokazu można zobaczyć w internetowej wersji magazynu „Lizard” [TUTAJ](#).